

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Polska Doktryna Monroe

W polityce zagranicznej — jak i we wszystkich innych dziedzinach życia narodowego — są pewne imperdabilności, których w żadnym wypadku naruszyć nie wolno. Od zwykłych twierdzeń politycznych różnią się one tym, że nie są to sady o środkach prowadzących do pewnych celów, ale ogólnie obowiązujące bezwzględne normy działania. Drugą zaś cechą imperdabilności jest powszechność ich uznania wśród myślicieli i opinii narodowych. Praca nad sformulowaniem tych zasad nie jest też właściwie pracą twórczą, lecz raczej podchwyceniem pewnych podstaw oficjalnej polityki państwa z jednej strony, głębokich fibrów narodowej opinii publicznej z drugiej. Pozornie niekiedy oddalone — oba te bieguny nie tracą właściwie nigdy bliskiego z sobą kontaktu psychicznego. W jakiej mierze uda się nam taką polską doktrynę sformułować w następujących trzech paragrafach — to już oceni sam czytelnik.

Polska nie jest korytarzem

§ 1. Rzeczypospolita Polska nie może w żadnym wypadku zgodzić się na przemarsz wojsk niemieckich lub rosyjskich przez swe terytorium.

Powyższy pierwszy punkt polskiej doktryny Monroe był jednym z tych nielicznych haseł, które wygłoszone przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych znalazły pełny odzew wśród narodu. Uzasadnienie jego jest zbyt jasne i oczywiste, abyśmy potrzebowali się tu nim zajmować. Jeżeli Polska została uwolniona z pod panowania rosyjskiego przede wszystkim z powodu przemarszu wojsk

niemieckich w 1915 roku, to dzięki odzyskaniu niepodległości rzecz, która w okresie niewoli mogła być korzystna, dziś jest już nie do pomyślenia. Nawet przemarsz i pobyt w Polsce wojsk tak zdecydowanie sojuszniczych, jak armia francuska w okresie Napoleona I, czarnymi zgłoskami zapisał się w naszych dziejach.

Sami najlepszą gwarancją

§ 2. Rzeczypospolita Polska nie może w żadnym wypadku zawdzięczać integralności swych granic pomocy jednego ze swych sąsiadów.

Był niestety taki okres w dziejach Polski, w którym całość granic Rzeczypospolitej opierała się na pomocy ze strony sąsiadów. Mamy tu na myśli epokę ciągnącą się od pierwszego rozbioru aż do początków sejmku czteroletniego. Faktyczna obrona granic polskich przez Rosję w okresie prokonsulatu Stackelberga, wobec nieustającego imperializmu pruskiego, musiała z konieczności przyczynić się do ciągłego utrzymywania Polski pod opieką rosyjską. O ileby w naszych czasach Rzeczypospolita zawdzięczała znów swoją całość opiece czy gwarancji jednego ze swych sąsiadów, należałoby się spodziewać szybkiego powrotu do stanu ówczesnego i dlatego tego rodzaju ewentualność nie może być przez nas w żadnym wypadku brana w rachubę.

Obrona małych narodów

§ 3. Pochłonięcie przez większe imperiały małych państw, względnie narodów bezpieczeństwa, leżących w sferze naszego zainteresowania, jest sprzeczne z interesem Rzeczypospolitej.

Jest rzeczą najzupełniej oczy-

wistą, że w interesie państwa polskiego leży obrona państw małych i narodów ujarzmionych przeciw wielkim imperializmom. Aczkolwiek również w interesie Europy i pokoju leży oparcie państw na zdrowych podstawach narodowych, to jednak nie może tu chodzić o żadną donkiszoterię polityczną, lecz o interes polski.

(Bunt Młodych, Franciszek Czerwinski, „Polska Doktryna Monroe“).

OKAZJA!

za 1 kilogram:

noży wieprzowe świeże zł. 0.45
kości wieprzowe i wołowe „ 0.50
od 0.10 do „ 0.60
siekanki wieprzowe „ 0.60
wątrobki wieprzowe „ 1.20
— kiełbasa litewska sucha „ 2.40

OKAZJA!

lebkki wieprzowe zł. 0.65
schaby wieprzowe „ 1.60
mięso siekane „ 1.40
firmowa kiełbasa czosnkowa „ 1.50
kiełbasa wiejska sucha „ 2.20
— kiełbasa litewska sucha „ 2.40

SKLEPY: Bacon Export Gniezno S. A., Warszawa, Wolska 7 oraz „Rokles“ Sp. z o. o., Marszałkowska 88.

Zydzi i świat zbrodni

Przymierze, trwające po przez wieki

W pierwszej połowie października odbył się w Berlinie zjazd profesorów - prawników, członków partii narodowo - socjalistycznej. Wygłoszono szereg referatów pod ogólnym tytułem: „Żydostwo w świetle nauk prawnych“. Obecnie „Tygodnik Prawniczy“ drukuje szereg artykułów p. t. „Wyzwolenie od żydostwa“, w których przytacza fragmenty z poszczególnych referatów. Najciekawszy, to odczyt dr. von Lehra p. t. „Żydostwo i świat zbrodni“.

Autor referatu dowodzi, że dzieje żydostwa w Niemczech i we wszystkich krajach Europy są ściśle związane z dziejami zbro-

ni. Szczególnie około r. 1800 wpływ żydowski w świecie zbrodniowym doszedł do zenitu. Po całych Niemczech krążyły żydowskie bandy zbójckie, liczące po 50 do 100 osób. Natomiast następne pokolenie żydów obrało łatwiejszy i bezpieczniejszy rodzaj zbrodni. Po przez spekulację i oszustwa giełdowe do marksistowskich organizacji ekspropriacyjnych.

Wreszcie dr. von Lehr dowodzi, że wszystkie zmiany w kodeksach karnych, idące po linii złagodzenia kar dla przestępców, wynikają z solidarności, do jakiej poczuwają się żydzi ze światem przestępczym.

Przepisy o mleku ogłoszone

Jak mają wyglądać mleczarnie?

W wczorajszym Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie min. rolnictwa o zakładach mleczarskich, normujące warunki, jakim urządzenie tych zakładów winno odpowiadać ze względu na wymogi higieny.

I tak więc zlewnie mleka muszą posiadać co najmniej dwa pomieszczenia i być zaopatrzone w wagę lub miernik do określania ilości odbieranego mleka oraz w urządzenia do określania jego jakości i w urządzenia do oczyszczania mleka i jego przechowywania — i to w odpowiedniej wielkości, by podobać całemu obrotowi.

Rozrzucił pieniądze

na ulicach Torunia

W Toruniu, na ul. Chelmińskiej, zjawił się jakiś młody mężczyzna, który swoim zachowaniem wywołał zbiegowisko. Okazało się, że jest to umysłowo chory, którego policja odstawiła do wydziału opieki społecznej magistratu. Tam obłąkany wyrwał się policjantom i wybiegłszy na dziedzińcu, począł rozrzucić pieniądze, wolał: „Przez pieniądze szatan mnie opętał“. Szaleńca, który rozrzucił 130 zł, z trudem opanowano i odstawiono do szpitala.

wi mlekiem. Podobne przepisy wydano co do mleczarni, śmietan, czarni, masłarni i serowni.

Rozporządzenie określa również zakres przygotowania zawodowego, jakie powinni posiadać kierownicy techniczni rozmaitych zakładów mleczarskich.

Ogłoszone równocześnie drugie rozporządzenie tegoż ministerstwa dotyczy standaryzacji masła eksportowego.

Oba rozporządzenia wchodzić w życie od 1 listopada b. r.

Urzędnik magistratu łódzkiego przed sądem

Przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces, w którym jako oskarżony występuje urzędnik Zarządu Miejskiego w Łodzi oraz redaktor odpowiedzialny „Tygodnia Robotnika“, Zbigniew Mitzner. W tej sprawie powołano 60 świadków, w tym większość stanowią wyżsi urzędnicy miejscy oraz pracownicy organizacji społecznych. Proces ma wybitnie tło polityczne.

Akcje: B. Polski 111.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 32.00; Węgiel 17.25, Lilpop 15.25 — 15.45 — 15.40, Starachowice 37.00.

W obrotach prywatnych 4% poź. konsolidacyjna (grubsze) 51.50, (dro-

Młody sztab komunistyczny przed sądem

Burzliwa przeszłość Nowotki

Fuks, Salomon Wachtel. Są to wszyscy ludzie młodzi.

Główny oskarżony Nowotka ma za sobą burzą przeszłość, poświęconą działalności komunistycznej. Jako 18-letni chłopak uciekł w r. 1918, bezpośrednio po przewrocie bolszewickim, do Rosji Sowieckiej, wstąpił tam do armii czerwonej i brał udział czynny w wojnie polsko-bolszewickiej w r. 1920—1921 po stronie Sowieców. Po zawarciu pokoju, przeszedłszy odpowiednie wykształcenie, przekradł się nielegalnie przez zieloną granicę i w Polsce przystąpił do ożywionej akcji wywrotowej, głównie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w Kaliskim. Za tę działalność spotkał go już wyrok skazujący — 4 lat więzienia, po którym wykonaniu Nowotka jednakże w dalszym ciągu działał, wcho-

dząc ostatnio w skład najwyższej władzy komunistycznej partii polskiej, t. zw. ścisłej egzekutywy C. K. W.

Podczas aresztowań, które poprzedziły wczorajszy proces, wśród mnóstwa ujawnionej literatury komunistycznej i obciążającej cego wszystkich oskarżonych materiału, znaleziono również ciekawe instrukcje, dotyczące działalności referatu antypepowskiego, utworzonego przez komunistów. Ponad to obszerną korespondencję z ligą obrony człowieka i obywatela ze znaną ekspozycją komunistyczną.

Rozprawa, w której oskarżenie popiera nowomianowany prokurator do spraw politycznych, Piotrowski, a obronę wnoszą 7-miu adwokatów wiadomej narodowości, zapowiada na 2 dni.

Kowalewo uniemożliwia żydom przybywanie na jarmarki

Rada miejska m. Kowalewa pod przewodnictwem burmistrza Kosseka, przy udziale 10 radnych, uchwaliła, że jarmarki kramne w Kowalewie odbywać się będą w każdą pierwszą sobotę po 1 marca i listopada każdego roku, celem uniemożliwienia przybywania na jarmarki żydom. Ponad to rada miejska zgodziła się na uchwałę zarządu miejskiego, że wszystkie miejsca postojów na rynku odstąpione zostaną Słow. Kupców Chrześcijańskich, które będzie odprowadzać te miejsca tylko chrześcijanom.

Wilki porywają owce

W powiecie dziśnieńskim w lasach państwowych, łączących się z puszcą hołubińską, pojawiły się wilki. We wsi Wiercieje, gm. porpielskiej, wilki podeszły pod wieś i porwały 2 owce.

Kowalewo nie może być wyjątkiem. Inne miasta powinny jak najszybciej pójść w jego ślady.

Wykopaliska

Rolnik p. Kuna w Godzietowach znalazł na swoich polach ślady starych grobów z szeregiem drobnych przedmiotów z kamienia i metalu. Zawiadomione o odkryciu władze, wydelegowały na miejsce p. dr. Karpińską z oddziału prehistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Groby okazały się pozostałościami z cmentarzyska t. zw. „halszackiego“ i pochodzą z I-go okresu żelaznego, z lat 500 do 800 przed narodzeniem Chrystusa.

Starosta Czubiński zwiędził ciekawe wykopalisko cmentarne znajdujące się na gruncie gospodarza p. Orzela w Kłosowicach powiatu tuł. Wykopane urny według twierdzenia rzeczoznawców obliczają na 2500 lat. Sprawą zajęły się odpowiednie czynniki z Poznania.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 287.20, Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94), Bruksela 89.45, Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80), Kopenhaga (sprzedaż 116.24, kupno 115.66), Hel singfors 11.46, Londyn 25.98, Nowy Jork (sprzedaż 5.32½, kupno 5.32¼, Nowy Jork (kabel) 5.31½, Oslo (sprzedaż 130.88, kupno 130.20), Paryż 24.72, Praga 18.80, Sztokholm 133.90, Zurych 122.05.

Papiery procentowe: 7% poź. stabilizacyjna 480.00 (500 dol. 483.00, kupon bież. od 1.000 dol. 18.06 zł, 3% poź. prem. inwest. I-iej em. 68.60, II-iej em. 69.00; 3% poź. prem. inwestycyjna seria II-iej em. 88.00, 4% państw. poź. prem. dolar. 47.50 — 47.00, 5% poź. konwers. 53.60, 6% poź. dolar. 76.88 — 76.75 (w proc.), 5% poź. kolej. konwers. 52.00, 8% L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. (drobne) 92.00 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie seria V-ta 49.50 — 49.25, 4½% L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 45.75, 4½% L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 44.00 — 44.25, 5% L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 56.00 — 55.75 — 56.00 (drobne) 56.25, 6% oblig. m. Warszawy 6 em. 58.00, 8 i 9 em. 56.00.

Akcje: B. Polski 111.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 32.00; Węgiel 17.25, Lilpop 15.25 — 15.45 — 15.40, Starachowice 37.00.

W obrotach prywatnych 4% poź. konsolidacyjna (grubsze) 51.50, (dro-

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenvica jednolita 26.50 — 28.00, zbierana 26.25 — 25.75, żyto eksportowe bez obrotów żyto I st. 17.25 — 19.00, II st. 17.75 — 18.25, owies eksportowy 16.65 — 17.50, owies I st. 17.00 — 17.50, II st. 16.50 — 17.00, jęczmień browarny 26.50 — 27.50, I st. 22.50 — 23.00, II st. 21.75 — 22.25, III st. 21.00 — 21.25, groch polny 20.50 — 21.50, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluska 21.00 — 22.00, łubin niebieski 9.65 — 9.25, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50, mąka pszenna I gat. 37.50 — 44.00, II gat. 30.00 — 38.00, mąka żytnia I gat. 26.50 — 29.00, II gat. 30.35 — 32.25, otręby pszenne 12.50 — 14.00, żytnie 12.25 — 12.75, śmieć lniane 37.50 — 38.50, kończyzna czerw. b. kan. 90.00 — 105.00, kończyzna czerw. b. kan. o czyst. 97% 120.00 — 130.00, kucy lniane 20.50 — 21.50, ziemniaki jadalne 3.75 — 4.25 zł.

Ogólny obrót 3.560 ton. Żyto 1.304, Uspokojenie spokojne.

Dziecko wystawo jako bagaż

Niezwykły wypadek na tle nędzy

Niezwykły i nienotowany zdarzył się dotychczas wypadek zda-

rzył się ostatnio na polskich kolejach. Przed 7 laty wyemigrował z Polski do Francji niejaki Wawrzyniak. Tam się ożenił i doczekał dziecka. Ponieważ jednak sam Wawrzyniak, jak i jego żona pracują, umieszczono dziecko w przytułku za opłatą 170 franków. Był to jednak zbyt duży ciężar. Wreszcie postanowiono przesać dziecko... do dziadka, który mieszka w Łodzi, aby zaś uniknąć zbyt dużych kosztów, nadano je jako bagaż. Żywa paczka opiekowali się w drodze konduktorzy. Po przybyciu na dworzec Kaliski, naczelnik stacji zawiadomił zainteresowanych o dostawie żywego bagażu. Po odbiór stawił się dziadek małego pasażera.

Ze Zw. Oficerów Rezerwy

W dniu 29. 10. 1936 odbędzie się w sali Balowej Rezerwy Obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście 64) o g. 20-iej zebranie informacyjne członków Kola Warszawskiego Z. O. R. Na program zebrania złożą się: Sprawy wyszkoleniowe, budowy strzelnic, oraz omówienie akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

M'CHAŁ WSZERAD

31)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Zabrzmiał ostry, zacięty głos Polaczkówny.

— Nie.

Krówko omal, że się nie schwycił za głowę. Nie zrozumiał. Więc prosi o głos. Wstaje. Patrzy. Wszystkie oczy zwrócone na niego. Gwałtowne poty. Co za piękny świat!

— Ja przepraszam... ale ja sądzę, że panie, to jest, chciałem powiedzieć obywatelki powinny jakoś... jakoś... załagodzić cały spór... — Nie mógł się zdobyć na kategorię: „pogodzić“ a tylko na „załagodzić“.

— Mów pan głośniej, bo nie słyszę! — oczywiście pułkownikowa.

Krówko zbladł jeszcze bardziej. Pułkownikowej Mrówkowej bał się gorzej niż diabła, gorzej niż dyrektora.

Pogodzone się wreszcie. Po czym przystąpiono do dalszych licznych punktów zebrania.

Najwięcej zastrzeżeń wzbudził projekt przemarszu urzędników wieczorem, poprzedzającym obchód dnia, z pochodniami w rękę na Plac Marszałka Piłsudskiego.

— Dlaczego z pochodniami? — zapytywano.

— A bo — pośpieszyła z wyjaśnieniami Polaczkówna — według badań „Instytutu Wzbudzania Racjonalnego Entuzjazmu“ pochodnie są w Niemczech jedną z tajemnic energii narodowej.

— Ach! — zgodzono się.

Dobiegała siódma, a ponieważ Grywlewiczowa miała

jeszcze dzisiaj stylowy bal u ministrów, gdzie zapowiedziała przybycie w kostiumie berżerki z mężem Grywlewiczem — markizem, więc zaniknęła posiedzenie.

— Znów tyle spraw niezadowolonych... — Polaczkówna konstatuje w duszy i zbiera wolno papiery ze stołu.

— Obywatelu — mówi do Krówki — pan dzisiaj postąpił jak prawdziwy mężczyzna, — głos ciepły. Krówko topnieje. — Gdyby obywatel mógł mi poświęcić chwilę czasu, omówilibyśmy jedną sprawę... — Polaczkówna jest w tej chwili pokorna, bardzo pokorna.

— Panie magistrze! — przerywa Aniołkówna — pan mnie odprowadzi. Nieprawdaż? — spojrzała na Polaczkównę wyzywająco. Polaczkówna wściekała.

— Chciałbym... chciałbym... ja bardzo przepraszam... — ale nie mogę, naprawdę nie mogę... usze jechać do ministrów na bal stylowy, taki wzniosły cel... — usprawiedliwia się — będzie zapewne zbiórka na głodnych z Annapola... przepraszam... jeszcze się muszę przebrać...

— Pewno też za markiza... — tklwie mówi Polaczkówna.

— Chciałam to samo powiedzieć... — dorzuca spiesźnie Aniołkówna.

— Nie... Nie... będę przebrany za baranka berżerki prezowej Grywlewiczowej. We wstążkach dzwoneczek u szyi... — To... nie patrz na niego z achwytem.

— Piękne... — całuje jej w rękę. W tej chwili czuje, że mu pękła podwiązka związana sznurkiem. Twarz w ponsach, poty i tym podobne objawy. Jak zwykle.

XVII.

Lola siedzi w domu i nie chce, by dzisiejszego popołudnia ktokolwiek do niej przychodził, oprócz...

Tymczasem dzwonek. Wchodzi Irka.

— Cóż Lolka?...

— Nic. Siadaj.

— Widzę, że się wystroiła. Idziesz gdzie wieczorem?

— „Wystroiła“... — odpowiada wymijająco. — W tę sukienkę, którą wciągnę i wciągnę... — machnęła ręką — już mnie ona pali. Wstydę się już doprawdy w niej na oczy pokazywać.

Siedzi na tapczanie. Głowa podparta na rękach. Łokcie na kolanach. Irka przygląda jej się z uwagą.

— Dłaczego, Lolka utleniłaś głowę. Miałas takie ładne ciemne włosy?

— A teraz brzydkie?

— Ładne. I jest ci w nich do twarzy.

— Widzisz!

Rozmowa rwie się. Czas się dłuży. Lola jest wprost bezsilna, a chce, by Irka wyszła jaknajprędzej. Zdenerwowana podchodzi do szczyby i poczyną wystukiwać palcami jakiś takt.

Dzwonek. Lola robi się biała. Ale jeszcze chyba nie on. Dopiero przecież szósta.

Major!

Radaby mu była zawsze, ale nie dzisiaj. Zwłaszcza, gdy jest Irka. Mimo to robi jaknajbardziej uprzejmy wyraz twarzy.

— A to mam szczęście! — mówi major od progu — zawsze obydwie przyjaciółki.

„Ma szczęście!“ — myśli równocześnie i jedna i druga, ale obydwie przyjacielki.

— Teraz to już naprawdę pójdą z paniami potańczyć. Przed tym mi się nie udało, ale teraz Pani jest już nawet ubrana. Czy się gdzie nie wybieramy? — pyta mrużąc znacząco oko?

— Nie — kłamię Lola. — Tylko przymierzalam suknię.

(D. c. n.)